



PAPEN,
wicekanclerz Rzeszy niemieckiej, weźmie czynny udział w akcji wyborczej z ramienia partji Hugenberg.



BENESZ,
czechosłowacki minister spraw zagranicznych wypowiedział się przeciwko rewizji traktatu wersalskiego.

HITLEROWCY CHCĄ USUNĄĆ HINDENBURGA.

Sensacyjne doniesienia o zamierzonym „puczu” narodowych socjalistów. — B. kronprinz -- regentem Rzeszy?

Berlin, 22 lutego

Wielkie poruszenie wywołała opublikowana w dzienniku „N. Zuericher Nachrichten” wiadomość o rzekomo **PRZYGOTOWANYM PRZEZ HITLERA WIELKIM PUCZU.**

Hitler miałby zamiar urządzić wielki „marsz na Berlin”, w którym wzięłoby udział ćwierć miliona jego zwolenników.

HITLEROWCY ZMUSILIBY HINDENBURGA DO ABDYKACJI, A B. KRONPRINZ MIANOWANYBY ZOSTAŁ REGENTEM RZESZY.

Taki sam pucz zostałby dokonany w Bawarii, gdzie 50.000 hitlerowców zmusiłoby rząd do ustąpienia. Rząd miałby być obalony, a znany hitlerowiec Wagner zostałby komisarzem rządowym.

Ze strony rządowej wiadomość ta została zdementowana.

Berlin, 22 lutego.

W Kaiserlautern odbyło się wielkie zgromadzenie wyborcze stronnictwa centrowego, na którym przemawiał również kanclerz Rzeszy Bruening.

Po zgromadzeniu utworzono pochód,

przyczem doszło do starcia między centrowcami a hitlerowcami. Bojówki hitlerowskie zachowały się prowokacyjnie i spowodowały bójkę, w czasie której jeden z demonstrantów został zabity a 19 rannych.

Bruening był zmuszony pod ochroną policji opuścić miasto.

Wielkie wrażenie wywołała również mowa kanclerza, który zwrócił się przedewszystkiem pod adresem południowych Niemiec, oświadczając, iż nigdy jeszcze od czasu przewrotu w roku 1919 historyczna linja Menu, oddzielająca Niemcy południowe od północnych, nie nastęrczała politykom niemieckim, którzyby chcieli pracować dla całych Niemiec, tak wielkich trosk. Powodem tego są plany rządu Rzeszy zamianowania również dla Bawarii oraz innych krajów południowo-niemieckich komisarzy rządowych.

Przemówienie b. kanclerza wywołała niezwykłą sensację.

Znowu zbrodnia gangsterów nowojorskich

New York, 22 lutego.

(t) Gangsterzy newyorscy dokonali nowej zbrodni. W barze „Porkys Place” znaleziono zwłoki trzech osób. Był to jakiś mężczyzna i kobieta oraz właściciel baru. Wszyscy oni mieli prześrzelone skronie. Zamordowanych odkrył pewien gazięciarz, który wezwał niezwłocznie policję. Sprawców morderstwa nie ustalono. Bar „Porkys Place” jest w New Yorku bardzo popularny, albowiem zbierają się tam wyłącznie znani artyści z Broadwayu.

Przygotowania do zamachu stanu w Austrii czyni Heimwehra

Wiedeń, 22 lutego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie Heimwehry, w którym wzięli udział ministrowie, należący do grupy Heimwehry, Fey i Jakontaig, a dalej przedstawiciele niemieckiego Stahlhelmu i węgierskich b. żołnierzy frontowych.

Książę Starhemberg wezwał rząd austriacki, aby w sprawie Hirtenbergu stał twardo na swym stanowisku i bronił honoru Austrii.

Rząd i prezydent Rzeczypospolitej austriackiej powinny się zdobyć na zaprowadzenie porządku bez parlamentu.

Organ austriackich hitlerowców — „Deutsch - Oesterreichische Tagesztg.”, omawiając powyższe zgromadzenie, podejrzewa, że Heimwehra planuje zapewne w porozumieniu z członkami rządu jakiś zamach stanu.

Narodowi socjaliści nie mają jednak zaufania do obecnego gabinetu i dlatego w tym zamachu nie wezmą udziału.

New York, 22 lutego.

(sb) W Nowym Yorku odbył się wczoraj ślub, który pod względem ekstrawagancji przeszedł wszystkie takie uroczystości w Ameryce. Gean Thomas i Ewelina Green pobrali się w... klatce z lwami. Świadkami ślubu było sześć tych zwierząt, a poza klatką stał policjant z nabitym karabinem, aby ewentualnie natychmiast interwenjować. Na szczęście obeszło się bez użycia broni.



Budżet miasta jest nierealny Ciekawy zatarg w łonie frakcji radzieckiej Ch. D.

Łódź, 22 lutego.

(t) Dziś wieczorem w radzie miejskiej odbędzie się dalszy ciąg obrad budżetowych. Jak nas informują, na posiedzeniu dzisiejszym wyniknie prawdopodobnie bardzo poważny zatarg pomiędzy członkami frakcji radzieckiej Ch. D.

Chodzi o to, że na wczorajszym posiedzeniu przedstawiciel tej frakcji r. Kulamowicz zarzucił magistratowi, iż budżet jest zupełnie nierealny i jest fantazją, która nigdy nie będzie zrealizowana.

Tymczasem w magistracie zasiada dwóch ławników z tego samego stronnictwa, którzy brali udział w opracowywaniu tego budżetu.

Na dzisiejszym więc posiedzeniu pozostali członkowie frakcji Ch. D. mają złożyć deklarację, iż nie solidaryzują się ze swym przewodniczącym p. Kulamowiczem, który ich zdaniem, przemawiał we własnym imieniu. Na tem tle może dojść do bardzo pikantnego zatargu.

Straszny wybuch podczas ćwiczeń 14 żołnierzy zostało rannych

Kraków, 22 lutego.

W Sanoku miał wczoraj miejsce straszny wybuch. W czasie ćwiczeń sierżant objaśniał sposób użycia petardy. W pewnej chwili opuścił on przez nieostrożność petardę z zapalonym

lontem na puszkę z prochem. Nim zdążył lont usunąć, nastąpił wybuch. 14 żołnierzy zostało rannych. Stan 7 jest bardzo groźny. Rannych żołnierzy odwieziono do szpitala.

Rumunja walczy z organizacjami terrorystycznymi

Bukareszt, 22 lutego.

W parlamencie został złożony projekt prawa, mający na celu uzupełnienie przepisu o porządku i bezpieczeństwie publicznem.

Na złożenie owego projektu prawa wpłynęły niedawne zamieszki oraz agitacja. Zaiscja te stwierdziły, iż istnieje szereg wykroczeń, zagrażających porządkowi publicznemu, a nieprzewidzianych przez prawo.

Projekt przewiduje rozwiązanie organizacji terrorystycznych, kary za rozpowszechnianie druków, o charakterze prowokacyjnym i antypaństwowym, oraz kary za udział w manifestacjach odbywających się bez upoważnienia władz.

Komuniści litewscy zwrócili się do prezydenta Smetony o amnestję

Kowno, 22 lutego.

(t) Obecnie zbliża się 15-lecie niepodległości Litwy. W związku z tem 70 osadzonych w więzieniu komunistów zwróciło się do prezydenta Smetony z prośbą o rozciągnięcie na nich ogłoszonej amnestji. Fakt złożenia takiego podania przez komunistów wywołał ogólną sensację, albowiem partja komunistyczna zakazuje swym członkom korzystanie z amnestji i zwracanie się z prośbą o ulaskawienie.

Strejk kolejarzy irlandzkich Strejkujący podpalają autobusy

Dublin, 22 lutego.

Strejk kolejarzy irlandzkich trwa w dalszym ciągu. Ostatnio doszło do szeregu wystąpień i aktów sabotażu. W pewnym miejscu podpalono autobus, który miał przewieźć pasażerów z Dublina do Duntaki. Tłum zmusił policjanta, eskortującego maszyny do ucieczki.

Następnie wrzucono szofera do wody a autobus spalono. Około 2.000-ny tłum obrzucił kamieniami inny autobus, mimo iż towarzyszył mu wóz pancerny z gwardją obywatelską. W południowej Irlandji rozkrecono w paru miejscach szyny z toru kolejowego.

Europa chce „uszcześliwić” Chiny, ale dla... własnej korzyści. — Ciekawy wywiad z premierem chińskim Wan-Chin-Weg

(x) Karlsbad, mimo ostrej zimy, która tam w całej pełni króluje, gości znacznego i nieco egzotycznego gościa. — Bawij tam mianowicie wraz ze swą małżonką i córeczką oraz całym sztabem służby i sekretarzy, nikt inny jak sam premier rządu chińskiego Wan - Chin-Weg, który przyjechał na kurację.

Premier mieszka w sanatorium Bellevue wraz ze swym sekretarzem T. E. Chanem, wielce wykształconym człowiekiem.

Sam premier jest jeszcze dość młody, w każdym razie nie wygląda na więcej, niż na lat 35. Ubrany jest w sportowy garnitur nieznanego kroju, w którym jego prosta wysportowana sylwetka wspaniale wygląda. Czarne i błyszczące jak heban włosy okalają wysokie czoło o żółtym odcieniu.

Premier chiński udzielił wywiadu na temat stosunków w swoim rodzinnym kraju.

— Do roku 1912 Chiny były pod panowaniem dynastji Mandschu, która trwożliwie odsuwała od siebie i swych poddanych wszystkie przejawy przenikającej zewsząd kultury europejskiej, bojąc się postępu, jak ognia.

Młode jednak pokolenie, a szczególnie to, które odebrało wychowanie i nauki w europejskich i amerykańskich uniwersytetach, dążyło do tego, aby swą ojczyznę zeuropelzować i dać jej maksimum kultury.

O porozumieniu między dworem, a młodymi, w tym przedmiocie nie mogło być mowy. Wówczas, w roku 1912 stanął na czele młodych dr. Sun-Yat-Sen, który obalił dynastję cesarską, zdetronizowałszy ówczesnego, zaledwie dwa lata liczącego cesarza i mianował się pierwszym prezydentem republiki chińskiej.

Ekscesarz chiński Pu-Ji jest dzisiaj prezydentem republiki mandżurskiej będącej pod protektoratem Japonji. Od tego czasu, to jest od roku 1912 datuje się powolny rozwój Chin, który poprawa nie obywa się bez przewrótów i tak zupełnej spokojnie jakby się chciało. Ja już wówczas zaliczałem się do kregu bliskich przyjaciół Sun-Yat-Sena i gorliwie walczyłem o nowe, szczęśliwe Chiny.

Obecnie Chiny znajdują się niestety w katastrofalnym położeniu. Z jednej strony grozi nam plaga komunizmu z drugiej znowu pragnie wykorzystać naszą chwilową słabość Japonia. Wszyscy ludzie polityki, którzy do nas przyjeżdżają w zamiarze niesienia nam po-

mocy, jak się po pewnym czasie okazuje, mają tylko własne dobro na względzie.

Dużo wody jeszcze upłynie, zanim damy sobie radę sami ze sobą. Wszystkie prace reorganizacyjne psują nam nasi groźni sąsiedzi. Mam jednak nadzieję, że Chiny wydosłana się szczęśliwie ze swego obecnego, niezbyt miłego położenia, że zwalczą wszystkie przeciwności i staną się krajem potężnym, tak jak to głosi tradycja.

Reorganizacja i europeizacja Chin nie idzie w tym kierunku, abyśmy mieli sobie ślepo przyswajać to wszystko, co daje nowa kultura. Wprost przeciwnie, chcemy naszą jedną z najstarszych kultur zachować a z Europy wziąć wszystko to, co najlepsze i najbardziej użyteczne. Przedewszystkiem będziemy się starać, aby w Chinach utrzymać rządy republikańskie, a ja na czele swego

rządu starać się będę o to, ażeby zapewnić Chiny chińczykom, a wszystkim zakusy sąsiadów energicznie odierać.

W Chinach obecnie mieszka bardzo wielu Europejczyków i wszyscy ci, którzy współpracują z nami są bardzo mile widziani. Przedewszystkiem mamy z Europy budowniczych, techników i inżynierów, którzy są potrzebni, ponieważ młode pokolenie chińskie nie zdążyło jeszcze nabyć na uniwersytetach europejskich wiedzy fachowej.

Z naszej strony bawij również wielu chińczyków w Europie, którzy gorliwie studjują i uczą się, aby się stać pożytecznymi jednostkami dla państwa. — Mamy nawet teraz zamjar wysłać inżynierów policji chińskiej do Wiednia na przeszkolenie, aby ci po powrocie zorganizowali policję chińską na wzór austriackiej.

Tam, gdzie gołą się arystokraci Salon fryzjerski, którego gościem jest sam Hindenburg

(z) W jednym z domów przy Behrenstrasse w Berlinie roi się od arystokratów wszystkich możliwych krajów. Jednakże nie wspólne interesy polityczne gromadzą ich w tym budynku, aczkolwiek są tam dość często omawiane brzemienne w skutki plany.

Jest to tylko salon fryzjerski, cieszący się już od dziesiątków lat niezwykłą popularnością wśród niemieckich i zagranicznych meźów stanu. Tutaj gość zaczyna się od barona. A jeżeli których z pomocników przypadkowo nie wie, jaki tytuł przysługuje gościowi, dla pewności nazwie go „panem baronem” nawet gdyby natrafił w tym momencie na księcia Hohenzollego, jak to się już nieraz zdarzało.

Każdy z pracowników tego zakładu — to mistrz swego rodzaju. A klienci są tak przyzwyczajeni do swych fryzjerów, iż wolą niekiedy zaczekać dłużej, aniżeli pozwolili, aby ich ogolił inny pracownik.

Jeden z pracowników, obsługujący od lat prezydenta Hindenburga, wyraża się o nim w samych superlatywach, twierdząc, że niewiele ludzi poszczycić się może taką znajomością prezydenta Rzeszy, jak właśnie on, który Hindenburga goli. Z dumą pokazuje album, otrzymane od prezydenta z okazji świąt Bożego Narodzenia, zawierające zadekowaną fotografię prezydenta w oto-

czeniu całej rodziny, nie wyłączając najmłodszego wnuka.

Od Adlona do adjutanta Wilhelma II i byłego następcy tronu, od maharadży do chińskich dostojników — całe towarzystwo międzynarodowe goli się w tym salonie.

O ile salon powyższy jest zakładem ksiąząt krwi, inne znowu przedsiębiorstwo, położone przy Kurfürstendam, jest salonem ksiąząt ducha. Tutaj pracownicy fryzjerscy i manikurzystki nietylko spełniają swój obowiązek zawodowy. Należy również do ich obowiązków dokładna znajomość nowoczesnej literatury. Gdy autor podczas golenia lub manikuru słyszy wykład o swych utworach, nie może się uskarżać na to, że dzieła jego nie docierają do ludu.

Podupadły farmer „sprzedał się” podczas licytacji. — W jaki sposób ludzie walczą z nędzą?

(z) Na jednym z jarmarków wiejskich w Anglii odbyła się niedawno jedyna w swoim rodzaju scena, niezwykle jaskrawo charakteryzująca obecne stosunki.

Pewien bezrobotny, który prosił o zachowanie nazwiska swego w tajemnicy, postanowił wystawić się na sprzedaż z licytacji, celem uzyskania środków utrzymania.

Przed trzema laty bezrobotny ów był zamożnym farmerem i właścicielem prosperującego gospodarstwa, żyjąc dostatnio wraz z żoną i trójgiem dziećmi. Niestety, okrutny kryzys nie oszczędził go. Interesy słyły coraz gorzej, zadłużenie rosło, farma poszła pod młotek, a uzyskana ze sprzedaży suma poszła na pokrycie najbardziej palących zobowiązań.

Zrujnowany farmer próżno szukał

Zyje z kulą w głowie Nowy fenomen medycyny

(sb) Do pewnego lekarza w Jeromsville w stanie Ohio, przybył jakiś starzec z zalaną krwią twarzą.

— Chciałem się zastrzelić — oświadczył — jednak widać mam pecha, bo zostałem tylko ranny.

Jak się okazało, starcem owym był Orvin Viegend, stary farmer. Kończy on wkrótce 80 lat, a ponieważ był starym kawalerem, zdziwiło mu się wreszcie żyć i postanowił popełnić samobójstwo. Przyłożył lufę rewolweru do głowy i strzelił. Coś w czasie trzaśło, jednak śmierć nie nastąpiła. Uparty samobójca strzelił jeszcze dwukrotnie, jednak śmierci nie poniósł. Niezwykłego pacjenta prześwietlono.

Jak się okazało, w głowie tkwiły istotnie trzy kule rewolwerowe, jednak starzec miał widać twardą czaszkę, albowiem kule tak utkwily w kości, że nie naruszyły mózgu.

O operowaniu nie mogło być mowy. Viegend po kilkudniowym pobycie w szpitalu wyzdrowiał całkowicie. Rany już się zagoily, jednak lekarze twierdzą, że samobójca nie pożyje długo, albowiem kule dotknęły mózgu i mogą w każdej chwili spowodować śmierć.

Narazie Viegend żyje jednak już trzy tygodnie i jakoś nie umiera.

Umarła ponieważ, „tak sobie” z góry przyrzekła

(sb) Pisma angielskie donoszą o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w Indjach. Wysoki urzędnik hinduski, Hiramandani dostał nagle ataku serca. Wszelkie wysiłki lekarzy utrzymania go przy życiu były bezowocne i Hiramandani przygotowany był na śmierć.

Zrozpaczona żona oświadczyła mężowi na łożu śmierci, że razem z nim podaży w zaświaty. Mąż zgodził się na to i po wyrażeniu ostatniej swej woli — zmarł. W kilka godzin po śmierci, żona zmarłego poczyniła przygotowania do pogrzebu na dwie osoby, poczem położyła się, oświadczając, że za chwilę umrze.

Rzeczywiście po kilkunastu minutach dostała ataku serca i również zmarła, mimo iż lekarze starali się ją uratować.

Szalona eskapada córki lekarza

Zbiegła z domu, aby podróżować po Europie

(sb) Wielkie poruszenie wywołało w Cambridge tajemnicze zniknięcie 19-letniej Kitty Rogers. Była ona w mieście bardzo popularna, albowiem ojciec jej był znanym lekarzem, a Kitty pomagała mu w charakterze sekretarki. Oczywiście, nie otrzymywała od ojca żadnej „pensji”, jednak ojciec przyrzekł jej, że latem uda się z córką w podróż po Europie.

Tymczasem młoda dziewczyna tak zapaliła się do zamorskich podróży, że postanowiła zbiec z domu.

W Anglii cieszą się wielką popularnością wycieczki morskie na starych statkach wojennych. Kitty zatekniła za słowem i ciepłem i postanowiła, nie czekając na ojca, udać się sama w podróż.

Za uciulaną pieniądze kupiła bilet na krążownik i udała się w tajemnicy przed rodzicami w podróż na morze Śródziemne. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zniknięciu córki policję, która dopiero po tygodniu ustaliła, że Kitty znajduje się na krążowniku.

Ojciec udał się niezwłocznie samolotem w pogon za krążownikiem i dogonił

córkę w cieśninie Gibraltarskiej. Kitty musiała przerwać swą cudowną wycieczkę i zgodziła się na opuszczenie krążownika dopiero wtedy, gdy ojciec przyrzekł jej solennie, że latem udadzą się razem w podróż po Europie.

Ryszard Wagner napisał libretto

do opery skomponowanej przez przyjaciela

(z) Nie wszystkim jest znany fakt, że zmarły przed 50-ciu laty we Włoszech Ryszard Wagner napisał w 1847 roku dla swego przyjaciela Johanna Fryderyka Kittla, dyrektora konserwatorium paryskiego, libretto do opery. Zdarzyło się to w następujących okolicznościach:

Kittl, który w 1843 roku obiał swe stanowisko po kompozytorze Weberze, od wiedzil Wagnera w 1847 roku w Dreźnie. Na zapytanie, jak mu się powodzi, Kittl odparł: „Jedną cierpię na brak apetytu, inni na bezsenność, zaś ja na brak tekstu do libretta”.

Wówczas Wagner dał Kittlowi opracowane już libretto do opery, zastrze-

gając się jednak, aby nazwisko jego nie figurowało na afiszu.

Zaskoczony tem wyróżnieniem Kittl zabrał się niezwłocznie do pracy i już w dniu 19 lutego 1848 roku, w roku rewolucji, nowa opera p. tyt. „Blanka i Józef” czyli „Francuzi pod Niceą” ujrzała światło dzienne.

Opera została przyjęta niezwykle przychylnie zarówno przez publiczność jak i przez krytykę, która podkreśliła, iż do powodzenia jej przyczynił się w znacznej mierze udany tekst libretta.

Aczkolwiek autor tekstu nie był wymieniony na afiszu, to jednak wtaimnyczej wiedzy dokładnie, iż był nim Ryszard Wagner.

20 tys. bezrobotnych otrzyma pracę

w związku z formowaniem „zespołów pracy” dla robót publicznych w Łodzi

Jakie roboty przewidziane są od 1 kwietnia?

Łódź, 22 lutego

(i) Pałaca sprawa bezrobocia w Łodzi zostanie wreszcie rozwiązana za kilka tygodni.

Olbrzymie rzesze bezrobotnych, którzy już wyczerpali zasiłki z Funduszu Bezrobocia i cierpią obecnie największą nędzę i głód, otrzymując tylko bardzo szczupłą pomoc z komitetu pomocy bezrobotnym, nareszcie otrzymają pracę, która wyrwie ich ze stanu przygnębienia i rozpacz i zapewni zarobek i skromne utrzymanie.

Przed kilku dniami sejm uchwalił ustawę o Funduszu Pracy, która właśnie ma przynieść ten zbawienny skutek. „Express” zebrał bardzo szczegółowe informacje, dotyczące specjalnie bezrobotnych w Łodzi, albowiem zatrudnienie tych rzesz ma nie tylko znaczenie dla robotników, ale w nieminiejszym stopniu dla ożywienia ruchu w handlu.

Już w najbliższym czasie rozpocznie się w Łodzi tworzenie t. zw. zespołów pracy z pośród bezrobotnych, którzy otrzymają pracę.

Jak się to będzie odbywało? Przedewszystkiem skasowana będzie zupełnie ta pomoc w naturze, którą dotąd otrzymywali bezrobotni. Nie będą oni już chodzili na obiady do bezpłatnych kuchni, nie będą też otrzymywali produktów żywnościowych. Bezpłatne kuchnie pozostaną tylko dla tych, którzy z tych czy innych powodów (choroba, niezdolność do pracy i t. d. nie będą mogli być wciągnięci na listy zespołów pracy.

Każdy zespół pracy składać się będzie z 50 ludzi. Na czele takiego zespołu stać będą kierownicy, którzy będą fachowcami w danej dziedzinie pracy. Ponieważ w Łodzi na samym początku zatrudnionych będzie przy robotach publicznych 20.000 ludzi, stworzy się więc w naszym mieście 4000 zespołów pracy. Później zatrudnieni będą pozostali bezrobotni. Nie liczy się tu również robotników sezonowych, którzy zatrudnieni będą, jak zwykle, przy miejskich robotach.

Każdy bezrobotny, zatrudniony w zespoły pracy otrzymywać będzie pełne utrzymanie przez cały dzień i dopłatę w gotówce na utrzymanie rodziny. Koszt utrzymania jednego bezrobotnego w takim zespole wynosić będzie 75 złotych miesięcznie. Nie byłoby to wiele, gdyby robotnik otrzymywał pieniądze w gotówce. Ponieważ częściowo otrzymywać je będzie w naturze, w rzeczywistości będzie to znacznie więcej.

Domokrąpcy zniewolili 17-letnią dziewczynę

Zwyrodnialcom udało się zbiec

Równe, 22 lutego

Po wsiach wołyńskich grasują handlarze domokrąpcy, którzy niejednokrotnie nabierają naiwnych właścicieli na różne kwoty, sprzedając im mniej lub więcej bezwartościowe towary.

Dwaj nieznanymi dotychczas osobnikami, na przedmieściu Krzemieńca, Kornieje, zaśli do zagrody mieszkająca tamtejszego Mikołaja Koszela, któremu chcieli sprzedać rozmaite towary.

Nie zastawszy Koszela, zauważyli w

chacie przystojną córkę wieśniaka, 17-letnią Wierę, która zajęta była sprzątnięciem izby. Przybyli prosili dziewczynę o pozwolenie pozostania w domu przez krótki czas.

Wkrótce osobnicy zamknęli drzwi, rzucili się na niewinną dziewczynę i obeszwałniwszy ją, dokonali kolejno gwałtu.

Po ohydnych czynach sprawcy zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenie.

Samobójstwo sekiarza pod Białą

Niezwykły list do przyjaciela

Bielsko, 22 lutego

31-letni Marcin Matejko, członek sekty babystów, wracając z Białej do rodzinnej miejscowości Kobiernie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń.

W chwili, gdy na drodze znaleźli go przechodnie, Matejko żył jeszcze, jednak przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Przyczyny, dla których Matejko ode

brał sobie życie są niezwykle i świadczą wymownie o zaślepieniu niektórych sekiarzy.

Matejko pozostawił list do swego kolegi Józefa Wysogłada, w którym pisze, że popelnia samobójstwo, aby duszę swą wysłać do nieba, „by zobaczyć co się dzieje na tamym świecie, poczem powróci i zda koledze sprawozdanie ze wszystkiego”.

należy przeprowadzić inwestycje.

W tym wypadku nastąpiłoby przebrukowanie wszystkich niemal ulic łódzkich. Ci robotnicy sezonowi, którzy zazwyczaj zajęci byli przy robotach brukarskich, będą układowali nowe jezdnie, według planu, opracowanego na dany rok przez wydział budownictwa, a zespoły pracy zatrudnione były naprawą wszystkich pozostałych bruków. Gdyby to zostało zrealizowane, Łódź nareszcie otrzymałaby za jednym zamachem znośne ulice.

Niestety, pozostałby na większości ulic kamień polny, gdyż niema pieniędzy na kupno kosztownej kostki granitowej, ale równa jezdnia z kamienia polnego jest zawsze lepsza od takiej jezdni upstrzonej wybojami, co widzimy na wszystkich niemal ulicach.

Dalsze prace dopiero są w projekcie. Plan ich będzie opracowany do 1 kwietnia. W dniu 1 kwietnia również rozpocznie się angażowanie robotników do zespołów pracy. W dniu tym bezrobotni nareszcie swobodnie odetchną.

Więźniowie wymykali się w nocy z aresztu

i dokonywali kradzieży w autobusach, kursujących pod Kielcami

Kielce, 22 lutego.

W swoim czasie, zwrócił uwagę władz bezpieczeństwa niezwykle śmiałe kradzieże towarów przewożonych na autobusach.

Kradzieży tych dokonywano w Morawicy i Woli morawickiej a sprawcy pozostali zawsze niewykryci.

Wszelkie usiłowania pozostawały bez skutku. Dopiero kradzież popełniona ostatnio z autobusu zdążającego z Łodzi do Tarnowa, a należącego do firmy łódzkiej Jakób Wald i Przedborski naprowadziła na ślady sprawców.

Dochodzenia w tej sprawie dały sensacyjny wynik.

Ustalono bowiem że kradzieży tej dokonali więźniowie odsiadujący własnie karę w areszcie gminnym w Morawicy — Franciszek Snioch i Józef Radomski, którzy nocą wykradali się z aresztu przez okno, grasowali we wsi a nad ranem powracali do więzienia.

Złodzieje mieli swych spółników we wsi, którzy dawali im znać o nadjeżdżających ładownych wozach i autobusach. Skradzione towary ukrywano w wyschniętej studni obok aresztu i w lesie Orla Góra, oraz w stodole Pawła Bisagi który przy tej sposobności został aresztowany.

Dotychczas nie zdołano ustalić w jaki sposób więźniowie wydostawali się na wolność.

Konferencja robotników z przemysłowcami

rozpoczyna się jutro przed południem

Łódź, 22 lutego

(it) Jutro, o godz. 11 rano, jak wiadomo, rozpocznie się w lokalu związku przemysłu włókienniczego narada pomiędzy przedstawicielami związków włókienniczych a organizacjami przemysłowcami w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

W związku z tem dziś po południu konferować będą z sobą przedstawiciele trzech związków zawodowych, klasowego, „Praca” i Ch. D. celem uzgodnienia swego stanowiska na jutrzejszej kon

ferencji.

Jak zdołaliśmy się poinformować, organizacje przemysłowe, zapraszając przedstawicieli włókienniczych na narady, wypowiedzieli się zasadniczo za prowadzeniem pertraktacji w sprawie umowy zbiorowej. Nietylko robotnicy, ale i przemysł zdaje sobie sprawę z tego, iż istnienie umowy zbiorowej w dużym stopniu unormuje warunki pracy w fabrykach włókienniczych.

Zasadnicza rozbieżność, która trwa do tej chwili, ujawnia się tylko w sprawie warunków umowy. Przemysłowcy chcieliby wypracować zupełnie nowe warunki, odpowiadające ich zdaniem, obecnej sytuacji gospodarczej, a włókiennicze natomiast domagają się bezapelacyjnie przywrócenia tych warunków pracy i płac, które obowiązywały w starej umowie, zawartej w swoim czasie w październiku 1928 roku.

Dzień jutrzejszy przyniesie całkowite wyjaśnienie sytuacji.

Eter zamiast wódki

Likwidacja wielkiej szajki przemysłowej

Katowice, 22 lutego

W ostatnich dniach śląska straż graniczna wytropiła na terenie pow. rybnickiego 3 wielkie transporty przemysłowego z Niemiec eteru. W samym Rybniku wykryto 70 litrów eteru, w Syreni 120 litrów, a w Ligocie - Twarkowskiej — 170 litrów.

Na czele szajki, która przemyciła ostatnie dwie partie eteru stał Józef Bugla z Lubomji, którego aresztowano. Eter przemycany był w oryginalnych bankach firmy lipskiej „C. Erdman”.

Rewizja u Bugli ujawniła rachunki, z których wynika, że przemysłowcy zarabiali na eterze znaczne kwoty. Ponadto dopuszczali się oni oszustw, fabrykując z litra eteru 5—7 litrów napoju, zastępującego rzekomo wódkę a powodującego silne zatrucia i wypadki za

chorowań. Władze walczą energicznie z przemycaniem eteru.

W roku ubiegłym skonfiskowano w samym powiecie rybnickim 1.040 kg. eteru a w ciągu 1,5 miesiąca roku bieżącego skonfiskowano już 514 klg.

Londyn, 22 lutego.

(sb) W centrum Londynu dokonano śmiałego napadu bandyckiego. Złodziej wybił szybę w jednym ze sklepów jubilerskich i porwał jeden tylko pierścionek. W pierścieniu tym jednak oprawiony był brylant wartości około ćwierć miliona złotych. Mimo energicznych wysiłków policji złodzieja nie ujęto. Prawdopodobnie zdołał on już zbiec na kontynent.

Bandyta właścicielem kamienicy

Wilno, 22 lutego

Piotr Andreszkiewicz w roku 1922 stał na czele bandy, składającej się z 4 osób, która grasowała w pasie neutralnym. Znany był z krwawych napadów rabunkowych, Policja uważała go za sprawcę wymordowania całej rodziny Sawaniewiczów, składającej się z 1 osób.

Po napadzie rabunkowym na Piotra Zawiszę Andreszkiewicz został aresztowany. Kiedy następnie z więzienia przewożono go na inną sprawę, przy powrocie do aresztu centralnego zbiegł.

Od tej chwili niewiadomo było, gdzie się ukrywa.

Minęło już 10 lat.

Andreszkiewicz zapomniał o dawnym rzemiośle.

Nabył w Wołożynie nieruchomość przed 5 laty i miał ostatnio ożenić się. W tym celu udał się na pogranicze do Melunów, do miejsce swego urodzenia, po metrykę.

Meluny znajdują się w odległości 3 kilometrów od wsi Katoniszki, gdzie Andreszkiewicz w swoim czasie grasował ze swoją bandą. Andreszkiewiczza poznano i osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratury.

Powołani świadkowie, nie mogli sobie dobrze uprzytomnić przebiegu zbrodni, dokonanej przez Andreszkiewicza.

Sąd jednak skazał go na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.



Moje minjatury

Smiech to zdrowie!

Pipcikiewicz wszystkie swe oszczędności w sumie 150 złotych umieścił w pewnym banku. Po kilku tygodniach zgłasza się po odbiór pieniędzy.

— Czy odbiera pan wszystko? — pyta urzędnik bankowy.

— Tak, proszę mi zwrócić wszystko, całą sumę! — odparł stanowczo Pipcikiewicz.

Zyczeniu klient stało się zadość. Pipcikiewicz otrzymał swe pieniądze i odszedł od kasy. Stał na boku i jeszcze raz dokładnie przeczytał poczem zwraca się do tego samego urzędnika:

— W porządku. Przyjm pan z powrotem te pieniądze. Chciałem się tylko przekonać, czy nie brakuje...

Feliks wraca ze szkoły i od razu na progu pyta:

— Tata, czy to prawda, że „z jakim się wdajesz, takim się stajesz“?

— A jakże, synku, a jakże...

— W porządku. Ale w takim razie, jeżeli na przykład dobry człowiek zadaje się ze złym człowiekiem, to czy ten dobry staje się złym, czy ten zły dobrym?

Śclupciński lubi dokładność. Ścluciski udaje się do lekarza. Lekarz pyta:

— No, wlec co pan ma na karku?

— Co ja mam? — odpowiada Śclupciński — Kofier, krawat, żonę, troje dzieci, proces z gospodarzem i wrzód.

Pan Michał żeni się. Teść przyrzekł mu, że da jako posag 20.000 złotych. Po ślubie pan Michał otrzymał tylko (i to z wielkim trudem) 2.000 złotych.

Udaje się więc do teścia i interpeluje go niesfornie w tej sprawie:

— Zwracam ojcju uwagę, że tu brakuje jeszcze jedno zero...

— Dolicz siębie, mój drogi, i wszystko będzie w porządku... — odparł teść.

Mayer jest winien Lipowerowi sto złotych. W dniu urodzin Mayera Lipower składa mu następujące życzenia:

— Życzę ci szczęścia, zdrowia i żebyś dożył tak długo, aż wrócę ci ten dług...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę, i dni następnym wieczorem „Pokój 17 na III piętrze“ L. Ziłaby w wybornym wykonaniu: Morskaj, Wasiutyńskiej, Skrzydlowskiej, Modrzeńskiego, Lenka, Macharskiego i m.

Po swych krakowskich triumfach wystąpi dyr. St. Wysocka raz jeszcze jeden w sobotę o godzinie 4-iej po poł. w świetnej komedji Devala „Mademoiselle“.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w środę, „Egipska pszenica“ Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Wobec wielkiego powodzenia sztuki Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Montki“ pobyt zespołu Instytutu Reduty zostaje przedłużony o kilka dni, ze względu jednak repertuarowych dalsze występy odbędą się w Teatrze Kameralnym.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś w środę i w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni o godzinie 8.15 wieczorem melodia pełna humoru operetka w 3-ach aktach R. Stoltza „Peppina“ z Lili Melodystówną w gł. roli.

Bilety do nabycia w biurze podróży „Orbis“ (Piotrkowska 65, tel. 101-01) i w kasie teatru od godziny 11—2 i od 4 po południu.

TEATR „SCALA“

Dziś wieczorem po cenach od 60 gr. do 2.20 bezwzględne ostatnie powtórzenie „Ojca“ Strindberga, jutro „Dawid Golder“ z D-rem Pawłem Barათowem w roli tytułowej. W piątek dnia 24 b. m. odbędzie się uroczysta premiera z okazji 70-letniej rocznicy urodzin znakomitego dramaturga Gerharta Hauptmanna, wystawiony zostaje „Furman Henszel“. W niedzielę, dnia 26-go o godz. 12-iej w południe odbędzie się drugi specjalny poranek dla pracującej inteligencji i szeroki mas po cenach od 49 gr. do 1.50, grany będzie świetny dramat Ernesta Tollerera „Hinkemann“, który jest najpotężniejszą kreacją znakomitego D-ra Barათowa.

JUTRZEJSZY KONCERT IMRE UNGARA

Jutro przyjeżdża do Łodzi sławny niewidomy pianista Imre Ungar, którego nadzwyczajna gra wywiera na słuchaczy potężne i niezatarte wrażenie. Imre Ungar cięży się we wszystkich miastach, gdzie tylko występuje wielkiem powodzeniem. Artysta w programie odtworzy dzieła: Brahmsa, Beethovena, Bels Bartok, Chopina, Liszta i innych. Bilety po cenach popularnych sprzedaje kasa Filharmonii.

Czego domaga się świat pracowniczy?...

„Kaźda zarobiona złotówka musi nabrać większej siły kupczej“...

W pismach urzędniczych poprzez wszystkie artykuły przebiega dziś jedna tylko nuta:

— Żadamy niżki cen!...

Urzędnik państwowy czy też prywatny tylko w tym jedynym czynnie widzi możliwość polepszenia swej niedznej egzystencji.

„Głos Kolejowca“ — jak donosi „Życie Urzędnicze“ — organ zjednoczenia kolejowców polskich pisze w tej sprawie:

— „Gdy wszystko się cofa: — stopa procentowa, płace, dochody, eksport i t. d., to muszą się cofnąć i ceny, aby równowaga na poziomie obniżonym została przywrócona. Niżka cen jest tedy dzisiaj koniecznością“. Jak ważna jest ta sprawa dla ołbrzymich mas urzędniczych świadczy dalszy ustęp artykułu w tem samym piśmie:

— „Kaźda zarobiona złotówka musi nabrać większej siły kupczej, wówczas zacznie odradzać się konsumpcja i koło obrotów gospodarczych zacznie z wolna nabierać rozpędu!“

Nietrudno się domyśleć o jakie niżki cen chodzi masom urzędniczym. Przedewszystkiem świat pracowniczy domaga się konsekwentnie i bezwzględnie poważnej obniżki komornego!...

Jest to jeden z pierwszych postulatów, od którego uzależnia się dalszą egzystencję szerokich mas urzędniczych i robotniczych.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RĄDJA“.

ŚRODA, dnia 22-go lutego.

- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
- 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.30: Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.30—13.35: Komunikat meteorologiczny.
- 13.35—15.10: Pierwsza.
- 15.10—15.15: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Eksportowego.
- 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
- 15.30—15.35: Kronika harcerska.
- 15.35—16.00: Program dla dzieci.
- 16.00—16.20: Płyty gramofonowe.
- 16.20—16.40: Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój demokracji ateńskiej“ — wygłosi prof. R. Gosnkowski.
- 16.40—17.00: Płyty gramofonowe.
- 17.00—17.40: Pieśni w obyczajach hinduskich — audycja muzyczna z płyt z objaśnieniami Radź Behari Lal Mathurd.
- 17.40—17.55: „Znaczenie gospodarcze higieny pracy“ — wygł. dr. Br. Nowakowski.
- 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następn.
- 18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski“ — Odczyt I-szy wygłosi prof. Konrad Górski.
- 18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
- 18.25—19.00: Muzyka lekka z dancingu „Adria“, Orkiestra K. Englanda.
- 19.00—19.20: Rozmaitości.
- 19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysł-Handl w Łodzi.
- 19.30—19.45: Kwadrans literacki p. t. „Melodje

Fraka“ — rozdział z książki Zygmunta Nowakowskiego.

- 19.45—20.00: Pras. Dziennik Radiowy
- 20.00—21.45: Słuchowisko: „Jim Jill“.
- 21.45—21.55: Wiadomości sportowe oraz dodatek do Pras. Dziennika Radj.
- 21.55—22.40: Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego (I-sze okr. Józef Kamiński, II-gie okr. Mieczysław Tursch, altówka — Jan Gornowski, wiolonczela — Marian Neu-eich).
- 22.40—22.55: Feljeton p. t. „Historia złowrogiego diamentu“ — wygłosi p. W. Rogowicz.
- 22.55—23.00: Komunikaty meteorologiczny i polieijny.
- 23.00—24.00: Muzyka taneczna z danc. „Adria“, Orkiestra Fronta i Hejmana.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.30. DAVENTRY. Koncert symfon.
- 17.25. MOSKWA (Dośw.). „Lohengrin“, opera Wagnera. Transm. z Teatru Wielkiego.
- 19.05. RYGA. Koncert muzyki wspólczesnej.
- 20.00. SZTOKHOLM. Koncert symfon.
- 20.10. PRAGA. „Missa solemnis“ Beethovena. Tr. z sali Lucerna.
- 21.15. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
- 21.30. STRASBURG. Koncert symfoniczny z Palais des Fetes.
- 22.00. PARYŻ. Koncert symfon. z sali Gaveau.
- 21.15. BUDAPESZT. Recital fortepiano-wy Beli Bartoka.

Groźny bandyta litewski

w rękach wileńskich władz bezpieczeństwa

Włno, 22 lutego.

Przed kilku dniami donosiliśmy już o aresztowaniu przez wywiadowców wydziału śledczego na ulicy Nowa Aleja znanego zawodowego złodzieja Romejkę oraz jeszcze jednego włamywacza o nieustalonym nazwisku.

Podczas badania nieznanymi nie chciał podać swego nazwiska.

„Bezimiennego“ włamywacza osadzono w areszcie centralnym do czasu wyjaśnienia jego tożsamości, gdyż policja powzięła przypuszczenie, iż jest to „gruba ryba“.

Jakoż rzeczywiście przypuszczenia te się sprawdziły.

W wyniku przeprowadzonego docho-

żenia zostało ustalone, iż „bezimienny“ włamywacz pochodzi z Litwy, gdzie brał udział w całym szeregu napadów rabunkowych i włamań.

W Litwie Kowieńskiej grasował on pod dwoma nazwiskami Dąbrowskiego i Mokreckiego.

Ustalono również, że w swoim czasie został on skazany przez sądy litewskie na karę śmierci, którą zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Niebezpieczny opryszek odsiadywał karę w więzieniu kowieńskim, skąd przedk ilku dniami ucało mu się zbiec. Wydział śledczy prowadzi dalsze dochodzenie.

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Pielęgniarka ciężko ranna

Bydgoszcz, 22 lutego.

Na szosie Trzemiętowo—Bydgoszcz wydarzyła się katastrofa samochodowa, a mianowicie na jadący samochód wpadł z wozem splaszony koń.

Wskutek zderzenia wybite zostały 2 szyby samochodu, a jadąca samocho-

dem 33-letnia pielęgniarka, Ligia Kühn z Włocłorka została uderzona dyszlem w głowę.

Ciężko ranna przewieziono do szpitala w Bydgoszczy, gdzie dopiero po 24 godzinach odzyskała przytomność.

Rolnik zastrzelił złodzieja,

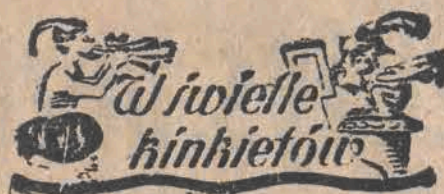
który włamał się do jego mieszkania

Znin, 22 lutego.

W Doranowie pow. Znin włamał się nie ustalonego doład nazwiska włamywacz do domu rolnika Jana Głowskiego.

W czasie, gdy złoczyńca planował

wprowadzić do domu swoje rzeczy, rolnik został przyłapany przez służbę. Przytaczamy słowo „wyrzucił się z rąk służby, zbiec gospodarz wstrzelił do złodzieja z fuzji, raniąc go tak ciężko, że ten bezpośrednio po tem wyzionął ducha.



Nowe filmy rosyjskie

„Martwy dom“. — „Mechaniczny zdrajca“. — „Kain i Arten“ „Wielki myśliwy“

(tu) — Filmy rosyjskie coraz częściej ukazują się na ekranach europejskich. Większość z nich można uznać za dość nawet udane, o ile tylko nie są przesiąknięte

propagandą bolszewicką.

Do Polski przybył ostatnio szereg filmów, wyprodukowanych przez wytwórnie rosyjskie i przez rosyjskich reżyserów.

W pierwszym rzędzie wymienić należy film p. t.

„Martwy dom“.

według powieści znakomitego pisarza rosyjskiego F. M. Dostojewskiego. Obraz ten wyreżyserował mało jeszcze u nas znany reżyser W. Fedorow.

Jednym z współczesnych satyryków rosyjskich jest Michał Zoszczenko, spadkobierca talentu wielkich satyryków rosyjskich Czechowa i Awerczenki. Na podstawie jednej z nowel tego świętego humorysty oparto fabułę filmu p. t.

„Mechaniczny zdrajca“.

Reżyser — A. Dmitrjew.

Znakomity reżyser europejski Abel Gance bawił niedawno w Rosji, gdzie współpracował wraz z reżyserem rosyjskim Piotrem Bytowym nad filmem

„Kain i Arten“.

opartym na noweli znakomitego pisarza Maksa Gorkija.

Wreszcie reżyser A. Bek - Nasarow stworzył film p. t.

„Wielki myśliwy“.

Ponadto wytwórnie rosyjskie wypuściły na rynek polski dźwiękowe komedje, uzupełniające program. Wśród tych naddatków wymienić należy „Naokoło świata“, film w 3 aktach, reżyserji Zechnowskiego, „Mały eskimos“, film w 2 aktach reżyserji H. Brawko, „Ulica w poprzek“, reżyserji Atamanowa, wreszcie „Mistrz akrobatyki“ film z muzyką Rimskiego - Korsakowa.

Nowiny

teatralne i filmowe

(tu) — Greta Garbo i Marlena Dietrich mają ponoć nową konkurentkę, i to bardzo groźną, w osobie nowej gwiazdy. Jest nią Tala Birell. Ujrzymy ją wkrótce w filmie p. t. „Nagana“.

Reżyser Michał Kertesz reżyseruje obraz p. t. „Prywatny detektyw“ z Williamem Powellem w głównej roli.

Krwawe starcia w lesie

Jeden zabity, kilku rannych

Łuck, 22 lutego.

Gajowi lasów państwowych Sadow. w pow. łuckim, Piotr Tkacz i Paweł Sadowa natknęli się w lesie na 20 osobników, którzy kradli drzewo.

Na widok gajowców złodzieje rzucili się na nich z siekierami.

W czasie starcia gajowi w obronie własnej zrobili użytek z broni palnej, raniąc jednego z napastników Andrzeja Miszczyka. Ranny Miszczyk rzucił się na gajowego Tkacza, zadając mu siekierą kilka ran.

W czasie dalszej walki brat Miszczyka, Piotr, rzucił się na drugiego gajowego, Sadowę i strzelił z dubeltówki gajowego.

Nabój ugodził napastnika w brzuch, powodując natychmiastową śmierć Miszczyka.

Władze wszczęły dochodzenie.

Rawicz, 22 lutego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył zostać ojcem chrzestnym 7-mego syna gospodarza Dziedzica z Masłowa pow. Rawicz. Chrzęśnik otrzymał od Pana Prezydenta książeczkę oszczędnościową z 50 zł.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

172

STRZECZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębkowej.

Porębkowa jest biedna, lecz uczciwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakiś tajemnicę, dotyczącą życia Leny i tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc ją również uczynić szpiegiem. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakradła się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzволitć z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiegi, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Rezena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pielerku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Aby znowu, ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powabić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Żutą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuza” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma załatwić Stefanem.

Żegota (Grant) i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów”, gdzie ma być podobno również „Biała Dama”.

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzyskim towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama”.

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Żutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamszkowanego mężczyznę” w Klubie Milionerów.

Grant kocha się potajemnie w Lenie, lecz nie śmie jej tego powiedzieć...

Książę Tonecki, Lena, Stefan i Żuta wyjeżdżają do Katowic, gdzie Stefan ma otrzymać korzystne stanowisko, lecz przez mściwość Leny nie otrzymuje tej posady.

Stefan rozchorował się ciężko.

Podczas choroby w gorączce wyznał Lenie miłość. Żuta była mimowolnym świadkiem tej sceny.

Po powrocie do zdrowia Stefan cofa wszystko co powiedział. Lena jest z tego powodu rozpaczona i opuszcza Katowice.

Grant nie przestaje jej adorować. Pewnego dnia przyniósł jej prezent.

Był to podłużny futerał. Otworzył czerwone wieko.

Na aksamitnej podściółce leżała piękna bransoletka z rubinami.

Lena spojrzała zdziwiona na Janusza.

Wsunął jej ten prezent szybko do rąk i wyszental błady:

— Niech pani weźmie... Proszę to wziąć...

— Pani Januszu... ja tego nie mogę od pana przyjąć... pan wydał pewne ostatnie grosze na ten prezent... Ja mam dość biżuterji... Bardzo panu dziękuję... Niech pan to odda...

— Nie!... Pani to musi wziąć!... Musi pani!... To ode mnie!...

— Ale skąd pan wziął na to pieniądze?...

— Pracuję!... Zarabiam!... Oszczędzałem, żeby dla pani kupić!... Żeby pani ładnie wyglądała, żeby to nosiła...

— Błagam pana, niech pan to odda... Panu się przydadzą te pieniądze... Nie zasłużyłam sobie niczem na pańską dobroć...

— Pani musi to wziąć! — nalegał donośnym głosem, wykluczającym sprzeciw — Ja paną proszę!...

Wleciej było w tych słowach groźby, niż prośby...

Oczy jego znowu błyszczały fosforycznym blaskiem. Przeraziła się tego wzroku.

A może wyciągnie rewolwer i zacznie strzelać?.. Lepiej z takimi nie zaczynać...

Pomówi z nim innym razem, gdy się uspokoi...

— Ale, proszę pana, żeby to był ostatni prezent... Ja mam dość biżuterji... Przyrzeka mi pan?.. Przecież pan jest człowiekiem rozsądnym... Ja przecie pana i tak bardzo lubię...

Na ustach Janusza pojawił się zgryźliwy uśmieszek...

— Mnie pan tylko lubi... O to właśnie chodzi!...

— Pan jest dziś tak bardzo zagadkowy... — Zdaje się pani... Czy mówię od rzeczy?..

— Nie... Ale chodźmy już... Na schodach pożegnał ją nagle i uciekł.

Po trzech dniach znowu przyszedł. Zrobił jej awanturę dlaczego nie nosi jego bransolety. Może jej się nie podobają?.. Może chce bransoletę z brylantami?..

Wystarczy tylko jedno jej słówko. Jedno mrugnienie oka...

— Oszalał... — pomyślała Lena.

— Piękna... — pomyślał Janusz, obejmując wzrokiem jej wiotką kibić.

W trzy dni potem powrócił książę. Na kopalni zapanował już dawny nieczem niezmacony spokój... Znowu walili w niebo armatnie strzały dymów... Znowu mgły unosiły się nad hałdami...

Książę mógł śmiało powrócić do swych dawnych zajęć.

Od Stefana dostał list. Poprawił się świetnie. Wkrótce wraca do Katowic.

— A, tak... I oddał ukłony dla pani... — dodał książę.

— Dziękuję... — odparła cicho.

— I pani Żuta załatwia ukłony... Serdecznie panią pozdrawia... Czy nie otrzymała pani od nich żadnego listu?..

Lena zaprzeczyła smutnie kiwnięciem głowy...

Rozdział sto trzydziesty

List, który nie doszedł...

I znowu wszystko weszło zda się, w normalne tory, znowu popłynęły szara falą bezbarwne, ciche dni smutne, jak park o jesiennym zmierzchu.

Z perspektywy kilku tygodni, które minęły od chwili powrotu z Katowic, pobyt na Śląsku wydawał się eLnie najpiękniejszym okresem z jej życia, cudownym filmem, którego akcja nigdy nie rozgrywała się w rzeczywistości.

Najsmutniejsza przeszłość zawsze posiada dla nas urok niewysłowionego czaru, tembardziej więc, skoro była związana z tak bliską sercu osobą.

Bo Lena nie mogła zapomnieć...

Zbyt głęboko wżarła się jej ukochana postać Stefana w duszę, serce i mózg. Każdy ruch wykonywany był z myślą o nim, każde słowo było pomyślane dla niego, każda chwila wypełniona była tylko nim, tylko Stefanem.

Próbowała niejednokrotnie zrzucić z siebie ciężkie brzemie miłości, chciała nawet znaleźć zapomnienie w szaleństwie karnawałowych zabaw, ale po każdej takiej nocnej eskapadzie w towarzyszywie księcia pozostawał obrzydliwy niesmak, a tęsknota do mocnych uścisków i gorących ust Stefana wznosiła się z podwójną mocą.

Książę był zbyt gruboskórny, aby mógł wyczuć i odgadnąć tragedię, jaka rozgrywała się w biednym serduszkach Leny.

Gdy znekana obiedna nostalgia, doprowadzona do rozpaczy daremnie czekała na list, spragniona choćby jednego słowa wszystko jedno jakiego, ale tylko od niego, od niego jednego, załamwała się pod ciężarem coraz okrutniejszych cierpień, wtedy mściła się na księciu w sposób tak samo okrutny, w jak sama doświadczała słodkich tortur miłości.

Spragniona wielkiej burzy pieściot, którą ją zmiądzzyła i zrzuciła na samo dno głębokiej przepaści, stawała się czasami łagodną dlań jak baranek, w każdym jej słowie, w każdym ruchu

tkwiły tysiące obietnic, na których spełnienie książę czekał niezmordowanie od tak dawna...

I za każdym razem powtarzał sobie:

— Dziś... dziś napewno...

Autem wyjeżdżał daleko za miasto, wstępował do tętniących rytmem tanga dancinowych sal, wraz z innymi poddawał się roznamietnionym tańcom i wracał nad ranem nalaadowani elektrycznością dzikiego pożądania.

Jednej iskry wystarczyłoby, aby nastąpiła eksplozja.

Ale gdy tylko rozplywały się opary minionej nocy, gdy świeży chłód poranka orzeźwiał skronie, gdy przytępiona umyślnie gdzieś głęboko ukryta świadomość wracała na swe dawne miejsce, Lena stawała się innym człowiekiem... Maski sama opadała z twarzy.

Książę, trwając jeszcze w omdlałym oczekiwaniu, już w aucie próbował wtulić wargi w jej aksamitne, pulchne ramię, lecz Lena zakrywała się szalenie i odpychała go od siebie jak natrętnego psjaka.

— Ja dla pani przecie wszystko zrobię... ja kocham panią do szaleństwa... — belkotał drżącym głosem. — Żadna kobieta nie była zdolna doprowadzić do takiego stanu upodlenia...

Padł przed nią na kolana, ścigał balowy pantofelek i schylał nisko głowę...

— Jestem gotów całować pani stopy... cały majątek oddać za jeden pocałunek... pani nie wie... pani nie rozumie... pani chyba nigdy nie kochała...

Ale na nic się nie zdawały miłosne zaklęcia, sentymentalne westchnienia i gorące prośby.

Lena była już skrzepła jak głaz.

Czy nigdy nie kochała?.. O, ktoś tak poznał miłość jak ona?.. Któż tyle przez nią przecierpiał?..

Och, pozwoliłaby się całować i tulić, sama z naddatkiem odwzajemniała-

by się pocałunkami, rozgniotłaby wargami, ale tylko jego jednego!...

Czemu tamten nie chciał korzystać z tego szczęścia?..

Czemu ją odrzucił?..

Książę nie mógł wskórać. Nazajutrz znowu ludził się nadzieją, że w końcu przecie wysłucha go i znowu przynosił jej drogie, skrzace się prezenty...

Janusz Grant był pod tym względem bardziej domyślny. Przeczuiwał, iż Lena przeżywa okres bardzo ciężkich zmagani, ale mylił się co do osoby swego konkurenta.

Janusz przypuszczał, że tym, do którego tęskni serduszkach Leny, jest książę Tonecki, dlatego zniechęcił księcia.

Był młodszy i przystojniejszy od księcia, to prawda, ale brak mu było jednej wielkiej zalety, jeśli można to było nazwać zaletą, a mianowicie — pieniędzy.

I dlatego starał się na tym właśnie na tym odcinku zwalczyć groźnego konkurenta, kupując Lenie coraz to droższe prezenty. Skąd brał na to pieniądze — Lena nie mogła dociec.

Gdy nie chciała przyjmować tych kosztownych podarunków, Janusz wpadał w wściekłość, groził, że siebie i ją zabię...

Sytuacja stawała się nieraz bardzo niebezpieczna. Lena postanowiła załatwić tę sprawę w ten sposób, aby nie było żadnych wątpliwości ani złudzeń.

W tym celu wezwała do siebie Żegotę i przedstawiła mu całą sprawę.

Żegota nie przywiązywał do niej zbyt wielkiego znaczenia. Wszystko, poza baronową, wydawało mu się błahostką.

— Dzieciak... Wybiję te amory z głowy... — nagrał się ze swego przyjaciela, zapominając zupełnie o tem że sam przecie znalazł się w takiej samej sytuacji.

Jego zabawa w kotka i myszkę z baronową ciągle jeszcze trwała. — Ów strzał, który spowodował ranę lewej dłoni, nie zdjął mu nawet łusek z oczu.

Żegota zapalał tem większą namiętnością do tej wyrafinowanej kobiety, po sjadającej wieloletnią praktykę w sztuce uwodzenia mężczyzn.

Choć sam był zakochany po uszy, miłość Janusza do Leny wydawała mu się śmieszna.

Lena dla niego już nie istniała. Dzwinił się nawet, że kiedyś tak wielką rolę odgrywała w jego życiu.

Baronowa właśnie przez swą rafinerię dawała mu większe zadośćuczynienie, choć o nią tak samo musiał staczać jeszcze zacięte boje...

Zwrócił Januszowi uwagę, że nie powinien zaprzęcać sobie głowy Leną.

Janusz wybuchnął niepohamowanym gniewem.

— Właśnie ty masz najmniej prawa do zwracania mi podobnych uwag!.. Właśnie ty!

Żegocie zrobiło się przykro. Nie myślał o kontrataku z tej strony.

— Ja co innego! — tłumaczył się kłamstwem — Ja przynajmniej kocham z wzajemnością, a ty co?.. Zrozum, narazasz się na śmieszność!.. Ona ci tego nie powie, ale ja ci mówię, jako twój przyjaciel... Nie masz o to chyba do mnie żalu... Daję ci przyjacielską radę... Daj spokój!..

Janusz zacisnął zęby. Przełknął tę gorzką pigułkę. Wszystko w nim wrzało. Gdyby mu to powiedziała Lena, nie powstrzymałby się chyba i zrobiłby jakieś głupstwo...

(Dalszy ciąg jutro).

Wieśniak z pod Piotrkowa postrzelił cygana, który chciał mu zabrać żonę

Piotrków, 22 lutego. Przed trzema laty do wsi Ujazd zajechał obóz cygański, gdzie rozbił swe namioty. Przyjazd cyganów do Ujazdu, napozór mało znaczący, był jednak powodem tragedii, jaka się następnie w tej wsi rozegrała.

Mianowicie mieszkaniec wsi Ujazd, Józef Cwikła, zakochał się w Eugenji — cygance o niezwyklej urodzie. Miłość Cwikły znalazła szczerą oddźwięk w sercu jego wybranki.

Zakochany wieśniak postanowił połączyć się węzłem małżeńskim z ognistą cyganką. Zamiarom tym, stanął na przeszkodzie towarzysz Eugenji, cygan. Stanisław Bogusławski, który oddawna pałał miłością do cyganki.

Mimo tej przeszkody, Cwikła dopiął swego. Po wielu przeciwnościach, ze swą ukochaną, stanął wreszcie na ślub-

sym kobiercu. Bogusławski zapowiedział swemu szczęśliwemu rywalowi krwawą zemstę.

Pewnego wieczora, kiedy młodzi małżonkowie znajdowali się sami w domu, raptownie wpadł do ich mieszkania Bogusławski i w ostrych słowach zażądał „zwrotu” pięknej Eugenji.

Tą dziwną propozycję, Cwikła zbył śmiechem. Wtedy Bogusławski porwał ze stołu szklankę, rozbił ją i odłamkami szkła usiłował zadać rywalowi kilka uderzeń w twarz.

Cwikła w obronie własnej użył broni palnej, raniąc zazdrosnego cygana ciężko w brzuch.

Onegdaj sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, reznających na korzyść oskarżonego, wydał wyrok uniewinniający.

ZUCHWAŁY NAPAD POD LUBLINEM

Bandytom udało się zbiec

Lublin, 22 lutego. Niezwykle śmiały napad bandycki miał miejsce pod Dęblinem.

Wracający do domu parobek jednego z pobliskich majątków Józef Zarebka napadnięty został przez trzech zbirów, którzy zażądali od niego wydania im gotówki.

Odważny wieśniak przeciwstawił się jednak bandytom, twierdząc, że posiadane kilkanaście złotych są ciężko zarobione i nie odda ich. W pewnej chwili w ręce bandyty zabłysnął nóż,

który po chwili znalazł się w piersiach Zarebki.

Nieszczęśliwy parobek runął na ziemię nawpół nieprzytomny. Po zrewidowaniu go opryszkowie znaleźli 28 złotych, które zrabowali, poczem zbiegli, zostawiając Zarebę w kałuży krwi na drodze.

Przejeżdżający tamtędy wieśniacy zawieźli nieszczęśliwą ofiarę napadu do miasta, gdzie zawiadomiono władze o napadzie.

Zgubiły ich złote ruble

Dwaj oszuści skazani po 6 lat więzienia

Lublin, 22 lutego. We wrześniu 1930 roku Jarmark w Kostopolu odznaczał się wyjątkowym ożywieniem. Z okolicznych wsi pojeźdźdźali się włościanie i kupcy, ofiarując swe produkty po cenach bardzo niskich.

Trzej chłopcy Nikciuk, Paprożnik i Kowalczyk sprowadzili kilka sztuk bydła na sprzedaż, ale przez długi czas nie mogli znaleźć nabywców, gdyż żądali za swe bydło rosyjskich złotych pieniędzy.

Już około wieczora znaleźli się dwaj sprytni kupcy Gruszka i Bejlis, którzy okazali gotowość zapłacenia należności w żądanej walucie.

Rozradowani chłopcy poszli oblać interes do pobliskiej knajpy i tu z przerażeniem dowiedzieli się, że z takim trudem zdobyte carskie pieniądze są sporządzone z miedzi.

Na skutek wszczętego alarmu zostali

schwytni i postawieni przed sąd pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy obaj oszuści. Sąd skazał ich po 6 lat więzienia z zawieszeniem praw na okres 6-letni.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrok ten zatwierdził.

Buchalter zdefraudował 10 tys. złotych i zbiegł w nieznanym kierunku

Wilno, 22 lutego. W sferach kupieckich naszego miasta wywołała sensację ucieczka pracownika firmy „Len” mieszczącej się przy ulicy Sadowej 4, Lejzora Żelazo, który przywłaszczył sobie 10.000 zł.

Żelazo pracował już w firmie „Len” od dłuższego czasu w charakterze biura listy. Sumienną pracą zdobył pełne zaufanie właścicieli firmy, którzy mu powierzyli częste większe sumy pieniężne.

W ubiegły piątek jeden współwłaściciel tej firmy Rubin Szpunt powierzył Żelazie 10000 zł., które miały być przez niego przesłane pocztą do wierzycieli firmy.

Tego dnia Żelazo nie powrócił do

biura. P. Szpunt nie powziął jednak żadnych podejrzeń sądząc, że Żelazo po przesłaniu pieniędzy poszedł wprost do domu.

Gdy jednak i w niedzielę Żelazo nie zgłosił się do biura, właściciele firmy zaniepokoiili się i p. Szpunt udał się do jego mieszkania przy zaułku Lidzkim nr. 13.

Drzwi otworzyła mu żona Żelazy. Na pytanie co się stało z jej mężem p. Żelazowa odpowiedziała, że mąż jej wyjechał z Wilna ponieważ z polecenia firmy miał gdzieś zawieźć pieniądze.

Dopiero wówczas p. Szpunt zrozumiał że Żelazo przywłaszczył sobie powierzony mu 10.000 zł. i zbiegł w nieznanym kierunku.

W dniu wczorajszym za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe.

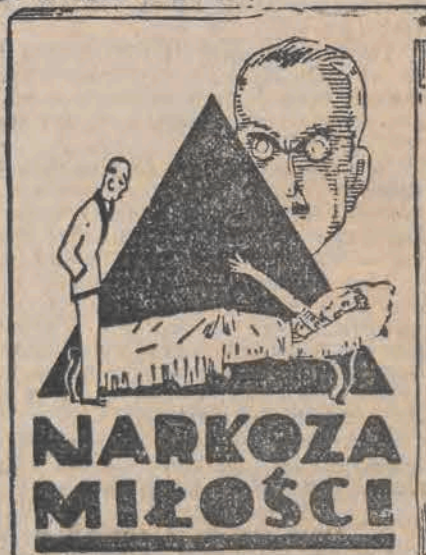
Dotychczas jednak, na trop jego nie zdołano natrafić.

21 przemytników ujęła śląska straż graniczna

Katowice, 22 lutego. Śląska straż graniczna w Kamieniu zatrzymała dziś około g. 3 po północy większą szajkę przemytników, złożoną z 21 osób. Przemytnicy usiłowali przemyścić do Polski znaczną ilość towaru, który skonfiskowano.

Wszystkich przemytników, którzy pochodzili przeważnie z pow. będzińskiego, aresztowano.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI
STANISŁAW BAŁ



NARKOZA MIŁOŚCI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Pulowery artystyczne

recznej roboty na drutach i szwedzko-we najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.
LILI HIRSZMAN,
Kilińskiego 14, 2 piętro.
Dofazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Suck. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Suck. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska Nr. 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Suck. F. Wójcickiego (Napiórkoskiego 27) (an)

METRO PRZEJAZD 2 **BUSTER KEATON** **ADRIA** GŁOWNA 1

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! PORAZ PIERWSZY W LODZI

w komedji odznaczanej na konkursie śmiechu p. t. „DOBROCYŃCA LUDZKOŚCI”

Bądźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie. Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najdowcipniejszym filmie. W pozost. roli ANITA PAGE. Nadprogram: „MAMA KOCHA PAPE”

Chlubą repertuaru kina „Corso” będzie film p. t. „NOCE PORTOWE”

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-iej rano do 9-iej wieczór
W niedziele i święta od 9-iej do 2-iej
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9-12 i od 3-6 po poł.

Dr. **HELLER**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadził się na ul.
Traugutta 8 Telefon 179-89
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 ppółniedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy LEKARSKO-DENTYSTYCZNEJ,
czynny od godz. 14-16 i od 20-22 (usuwanie zębów i uśmierzanie bólów).

Doktor
Sołowiejczyk
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych powrócił.
Piotrkowska 99. — tel. 144-52
Przyjmuje od 4-5 i od 8-9 wieczór.

Dr.
S. Kantor
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana Nr 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

DRÓBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

„Czystość”
Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklometryczne, drutowanie, frezowanie oraz sprzątanie biur, dok. Czyszczenie szub.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią
Oferty sub: „Trzy pokoje” do administracji.

“OLLA” GUM.
NIE PRZERWATYWY! —
lecz wraźnie PRZERWATYWY „OLLA”
winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardu, we kupuje i płaci najwyższe ceny
Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7

ZA TRAFNE przepowiednie dużo go dziękowań i uznanie zdobyła słynna chiromantka z Galicji, obecnie Piotrkowska 223 m. 19.

W SOBOTE, dnia 18 b. m. w tranwa 11, o g. 11.30 zostawiłem plikę papierów Z. U. P. U. owiniętą w szary papier za wynagrodzeniem proszę zwrócić do Frenkla, Pomorska 53

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez 71 p. p. i książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Ryszard Święcicki, które zostały skradzione



Łodzi brak sztucznego lodowiska

oświadcza p. Jurok, -- trener PZŁ -- Liczne talenty naszego miasta nie mają gdzie się trenować

(Rozmowa „Expressu“ z nauczycielem mistrzów Polski)

Sport łyżwiarski w Łodzi w ciągu ostatnich lat zyskał bardzo na popularności. Szereg czynnych łyżwiarzy znalazły gorących adeptów przedewszystkiem wśród młodzieży, tak, że pomimo kryzysu, chodzenie „na ślizgawkę” stało się b. modne. Zdrowemu temu odruchowi należy przyklasnąć i życzyć, by ogarnął nie tylko młodzież, lecz również i dorosłych, dla których jest to bodaj najprzystępniejszy i najłatwiejszy do opanowania ze sportów zimowych.

Widomym znakiem postępów łyżwiarstwa w Łodzi, jest sprowadzenie do naszego miasta specjalnego trenera — rutynowanego i doświadczonego p. Juroka

Chcąc osiągnąć, co do materiału łyżwiarskiego w Łodzi, opinii tego znakomitego łyżwiarza, ongiś czynnego zawodnika, ucznia b. wielokrotnego mistrza świata, Axel Paulsen, oraz parokrotnego mistrza Niemiec Wschodnich, udajemy się do jego „siedziby” w Helenowie.

Zastajemy go podczas spożywania obiadu. Okazuje się, że jest to pora do dłuższej pogawędki najodpowiedniejsza, gdyż mistrz jest od rana do późnego wieczora tak zaabsorbowany nawałem pracy, że o wymianę kilku słów byłoby b. trudno.

Jurok czyni już na pierwszy rzut oka wrażenie typowego „wygi sportowego”. W sile wieku, szpakowaty o marsowym wyglądzie, z głęboką szramą w poprzek twarzy — mówi po polsku z silnym akcentem cudzoziemskim.

— Co pan sądzi o łyżwiarzach łódzkich?

— Ogromnie jestem z pobytu w Łodzi zadowolony, odpowiada bez namysłu p. Jurok, jest tu stanowczo wdzięczniejsze pole do pracy, niż w innych ośrodkach polskich, nawet niż w Katowicach, Warszawie czy Zakopanem. Pomimo mego parodniowego zaledwie pobytu w Łodzi, zgłosiło się na moje lekcje nadspodziewanie wielu uczniów, którzy poczynili już znaczne postępy. Zresztą w Łodzi zdążyłem zaobserwować wiele jednostek utalentowanych, które przy odpowiednim wyszkoleniu i systematycznych treningach, wybiłyby się na łyżwiarzy czołowej klasy polskiej.

Prawdziwą bolączką jest tylko fakt, że nie wszyscy chętni i zdolni wskutek warunków materialnych, mogą się w jeździe figurowej kształcić. W Łodzi można przy obecnym zainteresowaniu, po stawieniu łyżwiarstwa na b. wysokim poziomie, lecz do tego byłby potrzebny sztuczny tor lodowy.

— A jaka jest karjera pana na polu sportowym? — indagujemy mistrza w dalszym ciągu.

Byłem zawsze zapalonym sportowcem. W Szwajcarii, skąd pochodzę, moim ulubionym sportem było łyżwiarstwo. Dzięki wskazówkom mego nauczyciela, ówczesnego mistrza świata Axel Paulsen, opanowałem przedewszystkiem jazdę figurową, w której to, po przeniesieniu się do sąsiednich Niemiec — by-

Dziewięć klubów w łódzkiej klasie A.

Jak się dowiadujemy, klub karolewski „Orkan”, który jeszcze nie tak dawno należał do czołowych drużyn piłkarskich w Łodzi, udzielił zwolnienia wszystkim swoim graczom I-ej i II-ej drużyny. Wobec tego liczyć się należy z tem, że „Orkan” w roku bieżącym do mistrzostw nie przystąpi, i liczba klubów w łódzkiej klasie „A” ulegnie zmniejszeniu do dziewięciu.

Większość zwolnionych graczy „Orkanu” wstępuje do ŁKS-u.

Sezon piłkarski rozpocznie się za 6 tygodni.

Tegoroczne rozgrywki w okręgu łódzkim o mistrzostwo w futbolu rozpoczyna się już w końcu marca ewent. w pierwszych dniach kwietnia. (W klasie „A”).

Szczegółowy terminarz zawodów zostanie przez Ł.O.Z.P.N. opracowany w najbliższym czasie.

lem mistrzem części Wschodniej w latach od 1914—23. W międzyczasie walczyłem również na froncie, zostałem ciężko ranny i to zdecydowało o przejściu mojemu na zawodowość.

Byłem również w tym samym okresie czołowym tenisistą klubu BSC. w Berlinie. Do Polski zostałem zaangażowany jako trener PZŁ., przyczem od czasu utworzenia toru sztucznego w Katowicach, przeprowadzałem również treningi młodzieży z ramienia Państwowego Urzędu WF. i PW.

Czy uczniowie pańscy przynieśli panu „pociechę” — rzucam na odchodem. Z zagranicznych, głośnym był mój uczeń Paul Franke, b. mistrz Niemiec.

Z polskich, wyszkoliłem całą extra-klasę, Cieszą mnie specjalnie postępy Popowiczowej, która przed paru laty jeszcze słaba, w sezonie bieżącym, potrafiła zdołać być w jeździe figurowej mistrzostwo Polski. Wielki talent wykazują również: Kalbarczyk, Nehringowa, Lena, Iwasiewicz, Staniszewski, Breslauer, Grober, 15-letni Sójka, rodzeństwo młodzieżki Kalusów i inni. Obecnie dobrym środkiem dalszych postępów byłby jaknajczęstszy start polskich łyżwiarzy w imprezach międzynarodowych.

Nie to, że czasem przegrają, uczą się zato wiele — kończy ciekawe wywazienia trener Jurok.

A.

Program lekkoatletyki polskiej

jest na wiosnę i lato niezwykle bogaty. — Liczne zaproszenia dla Kusocińskiego

Program zawodów lekkoatletycznych na wiosnę zapowiada się bardzo interesująco.

Po sezonie biegów na przełaj w kwietniu, odbędzie się 3 maja Narodowy Bieg na przełaj. W maju międzynarodowe zawody z udziałem zawodników niemieckich organizuje AZS Poznań i Warsz. OZLA (koniec maja), w czerwcu dnia 5 mecz z Belgią i start zawodniczek na Masarykowskich Hrach w Pradze, 18 czerwca start w Belgradzie, 25 czerwca start w Antwerpi, początek lipca start na mistrz. Anglii, 8—9. VII mistrzostwa

Polski męskie w Bydgoszczy, 15—16 VII. mistrzostwa kobiece w Król. Hucie.

W ostatnich dniach nadeszło dla Kusocińskiego kilka nowych zaproszeń na zawody zagranicą. Na okres wiosenny lista propozycji jest b. obszerna i przypuszczalnie nie ze wszystkich projektów Kusociński skorzysta, a mianowicie: 3—5 VI Masarykove Hry w Pradze, 18. VI. Berlin, 21. VI. Düsseldorf, 25. VI. Antwerpia, 2. VII. mistrz. Anglii, 16. VII. Amsterdam, 20—22 VII. Sztokholm, 3—6. VIII. Sztokholm.

Międzynarodowe zawody pływackie

odbędą się w kwietniu w Siemianowicach. — Sejmik polskich pływaków odbędzie się w niedzielę w Warszawie

Walne zgromadzenie Pol. Zw. Pływackiego odbędzie się 26 bm. o godz. 10 w sali hotelu Polonia-Palace. O godz. 14 odbędzie się podczas zebrania obiad z okazji 10-lecia istnienia związku, przyczem nadane będą dyplomy znanym działaczom oraz specjalna odznaka honorowa p. Semadeniemu, który pracuje w PZP od założenia.

Na walnym zgromadzeniu przedstawiony zostanie do zatwierdzenia nowy statut i regulaminy PZP.

Mecz Polska—Czechosłowacja ustalono na 25—26 sierpnia w Warszawie.

Mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się 13—15 sierpnia prawdopodobnie w Krakowie lub Poznaniu.

Polski Zw. Pływacki zamierza zorganizować w kwietniu w Siemianowicach międzynarodowe zawody pływackie, podczas których najciekawszymi punktami będą spotkania w skokach kobiecych Epplj (Austria) Klauzówna, Bocheński — Karliczek w biegu 100 mtr. oraz start pływaków niemieckich.

Na trenera objazdowego PZP proponowany jest jeden z trenerów węgierskich, który w sezonie letnim odwiedziłby Warszawę, Kraków, Śląsk i Poznań.

Pływackie mistrzostwa Słowiańskie odbędą się w roku 1934 w Pradze w roku 1926 w Warszawie, a w roku 1938 w Zagrzebiu.

Jak Schäfer zdobył mistrzostwo

Wiedeńczyk pobił na głowę wszystkich rywali

Po dniach śnieżnych i pochmurnych zabłysło w dzień mistrzostw łyżwiarskich świata (w jeździe figurowej dla pań) — piękne słońce.

Zurych główne miasto Szwajcarii zmienił się dnia tego nie do poznania. Ulice zaległy tłumy, przybyłe z całego kraju. Od rana panował nastrój gorączkowy i podniecony. Gęsta lawina ludzka ciągnęła na wielki stadion sportowy, przeznaczony do rozegrania mistrzostw.

W chwili rozpoczęcia zawodów stadion był przepelniony do ostatniego miejsca.

Na torze ukazała się sylwetka mistrza Schäfera. Krótkie przywitanie, huczne oklaski publiczności i popisy rozpoczęte.

Schäfer podbił sobie wdzów w ciągu paru zaledwie minut. Jego lekkość i elegancja, wspaniałe skoki i piruety, a co najważniejsza — ogromna pomysłowość i ciągła zmiana figur — zapierały

dech w piersiach, coraz to nowe pomysły i figury improwizował Schäfer w sposób genialny i nie mający równego sobie.

Publiczność i sędziowie byli oczarowani — i pierwsze jego miejsce w mistrzostwach było przesądzone. W takiej formie, jaką wykazał Schäfer w nie dziele w Zurychu nigdy dotychczas jeszcze nie był. To też nic dziwnego, że na tle wspaniałej jazdy, jego rywale wypadli błado. Drugie miejsce przypadło mistrzowi Niemiec Bajerowi, lepszemu nieco od pozostałych — fina Nikeana i wiedeńczyka Erdösa.

W ramach mistrzostw odbyły się również międzynarodowe zawody kobiece, w których zwyciężyła bezapelacyjnie Hilda Holowska. Dnia tego wszyscy udawali się jej doskonale. — Dalsze miejsca zajęły: Greta Lajner (Wiedeń), Illy Holzman (Wiedeń) i Maxi Häber (Monachium).

Nowe władze

Towarzystwa nauczycieli wychowania fizycznego

W dniu 16-go lutego br. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli wychowania fizycznego w Łodzi, na którym po wysłuchaniu sprawozdań udzielono ustępującym władzom absolutorjum. oraz wyrażono uznanie za dotychczasową owocną pracę nad rozwojem T-wa.

Nowe władze t-wa ukonstytuowały się następująco: prezes Loba Stanisław poraz trzeci, wiceprezes i przewodniczący komisji sportowej sekretarz Gruszczyński Stefan, Glazer Rajmund poraz trzeci, skarbnik Pachłowa Helena, poraz trzeci.

Członkowie Zarządu: Gorczykowski Paweł, Szmulewska Janina, Łoboda Józef, Zabłocka Stefania.

Komisja Rewizyjna: Pawłowski Władysław, przewodniczący, Kwaśniak Michał, Segal Alter.

Sąd Koleżeński: Szmulewski Ludwik przewodniczący, Tomaszewska Jadwiga, Kołakowski Karol.

Najważniejszem zagadnieniem chwili obecnej jest sprawa organizacji Ogólnopolskiego związku zawodowego naucz. ćwic. cielesnych.

Dzięki inicjatywie T. N. W. F. w pierwszych dniach marca rb. odbędzie się w Warszawie w lokalu PUWF. organizacyjne zebranie, mające na celu zwołanie walnego zebrania nauczycieli z całego kraju na zjazd organizacyjny.

Interesujący wieczór boksu

dziś w sali K. S. „Geyer”.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali „Geyera” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 o godzinie 20-ej zapowiadany mecz bokserski między „Geyerem” a „Bar-Kochbą”.

W programie meczu przewidziane są walki 0-ciu par, przyczem w niektórych wagach odbędzie się po parę walk. Zestawienie par zostało dokonane następująco:

Waga musza: Spiczak (BK) — Morawski (G), Rubinstein (BK) — Zbych (G), Lieberman (BK) — Gdański (G), Symsiewicz (BK) — Wojciechowski (G).

Waga kogucia: Fiszler (BK) — Mikołajczyk (G), Wolfowicz (BK) — Krum (G).

Waga piórkowa: Paryzer (BK) — Zając (G), Białystok (BK) — Woźniakiewicz (G).

Waga lekka: Wdowiński (BK) — Gawin (G). Waga półśrednia: Gethener (BK) — Ostrowski (G).

Walka rewanżowa Stahla II z Lipcem nie będzie mogła dojść do skutku wskutek niedyspozycji Stahla II.

Union czy Triumf?

Mecz o spadek do klasy A.

W czwartek o godzinie 20-ej wiecz. odbędzie się na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz hokejowy między Union-Touringiem a Triumfem. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie z tego względu, że zwycięzca jego utrzyma się najprawdopodobniej w klasie „A”, w której w sezonie przyszłym obok ŁKS-u pozostanie tylko jeden zespół, zaś wszystkie pozostałe utworzą klasę „B”.

— Mecz hokejowy o mistrzostwo między Triumfem a SKS-em (Łódź), który się nie odbył ubiegłej niedzieli, zostanie rozegrany w nadchodzącą sobotę o godz. 19-ej na lodowisku ŁKS-u.

Hindenburg

protektorem Olimpiady Berlińskiej

Protoktorat nad najbliższą olimpiadą, która odbędzie się w r. 1936 w Berlinie objął obecny prezydent Rzeszy Niemieckiej — Hindenburg.

Z tej okazji prasa niemiecka wyraża się o Hindenburgu z wielkim uznaniem.

84 metry na nartach

Rekord światowy w narciarskim skoku na nartach pobił słynny zawodnik norweski, S. Buud, osiągając na skoczni w Villars odległość 84 mtr.

Węgierska reprezentacja bokserska rozegrała w Sztokholmie mecz z reprezentacją Szwecji, zwyciężając ją w stosunku 12:4.

Król duński w Paryżu



Król duński, Chrystjan, przybył do Paryża z wizytą do prezydenta Lebruna. Na zdjęciu widzimy króla, po opuszczeniu pałacu Elizejskiego.

Neunkirchen odbudowuje się



W Neunkirchen, które uległo tak strasznej katastrofie, już rozpoczęto prace, zmierzające do odbudowy miasta.



Helena Madison, znakomita pływaczka, zwyciężczyni w licznych biegach czałkiem — została zaangażowana do filmu. Oglądamy ją w stroju mocno odbiegającym od kostiumu pływackiego.



Z okazji uroczystości 15-tolecia Rarańczy, odbyły się w kasynie garnizonowym zebrania kół pułkowych b. II-ej Brygady Legionów Polskich. Po zakończeniu zebrania, wszyscy uczestnicy zjazdu, łącznie z członkami zjazdu P.O.W. Wschód K. N. 3, udali się do Belwederu, celem złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie w salonach Belwederu odbyło się przyjęcie, wydane przez p. Marszałkowską Aleksandrę Piłsudską, w którym wzięło udział 250 delegatów obu zjazdów. O godz. 19.30, wyszedł do zebranych gości p. Marszałek Piłsudski. — Przyjęcie zakończyło się wspólną fotografią.

Na zdjęciu naszym widzimy p. Marszałka w otoczeniu delegatów.



Mały Zdzisł pozazdrościł lotnikom ich podniebnych szlaków. Perswazje ani tłumaczenia nie pomogły. Niania ubrała go w piękny kostium lotniczy i Zdzisł wraz z tatusiem poleci samolotem.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Mieszkanie nr. 13.

— To jest nasz najładniejszy i najmiłszy pokój — mówiła starsza wiekiem niewiasta, wprowadzając młodzieńca w studenckiej czapce. — Będzie się pan tu czuł doskonale. W naszym mieszkaniu jest zawsze bardzo cicho, to też nikt panu nie przeszkodzi w nauce. Co się tyczy śniadań, to służąca może panu podać do pokoju.

Gdy młody student, Piotr Tournay, został wreszcie sam w pokoju, doszedł do wniosku, że gospodyni istotnie miała rację. Pokój był wyjątkowo miły i przytulny.

Rozpakował szybko swój kuferek i przede wszystkim napisał obszerny list do rodziców, z którymi rozstał się poraz pierwszy w życiu.

Nazajutrz rano poszedł na wykłady. Po południu przechadzał się po obcym dlań zupełnie mieście i powrócił do domu bardzo zmęczony.

Gdy już zasypiał, usłyszał za ścianą jakieś głośne okrzyki.

— Unieszczęśliwiłeś mnie na całe życie! — wołała kobieta. — Co ja teraz pocznę, nieszczęśliwa! Jesteś potworem!

Mężczyzna mówił ciszej.

Piotr wprawdzie przyłożył ucho do ściany, ale nie mógł dosłyszeć jego odpowiedzi.

Nagle w sąsiednim pokoju rozległ się suchy trzask. Widocznie ktoś łamał krzesła, czy stoły. Później tajemnicza para poczęła się szamotać ze sobą.

— Pewno jakiś drab bije swoją żonę — pomyślał młodzieniec. — Powiniennem przyjść z pomocą tej kobiecie! Jakże to straszne, gdy mężczyzna znęca się nad bezbronną, słabą istotą!

Po kilku minutach jednak wszystko ucichło.

Piotr uznał, że jego interwencja jest już zbędna i wkrótce zapadł w kamjenny sen.

Nazajutrz rano postanowił dowiedzieć się, kim są jego sąsiedzi.

Z gospodynią jakoś nie miał śmiałości o tem mówić, więc udał się do dozorczy domu. Gry wręczył mu suty napiwek, otrzymał bardzo szczegółowe informacje.

— Panu chodzi o tych z pod trzynastego numeru — rozpoczął dozorca. — On jest właścicielem piwiarni. Atleta, jeden z najsilniejszych ludzi, jakich widziałem w moim życiu. A ona szczupłutka, drobniutka blondyneczka. Podobno lubi romansować z chłopakami. Ale strzeż się pan jej! Mężulek wszystkie gnaty panu połamie!

Właśnie w chwili, gdy dozorca informował Piotra o jego sąsiadach, ukazał się oni na schodach.

Piotr musiał przyznać, że jego informator nie wprowadził go w błąd.

Restaurator był to bardzo wysoki, barczysty mężczyzna o twarzy typowego atlety, a jego małżonka wydawała się przy nim małą dziewczynką. By-

ła niewątpliwie bardzo przystojna. Blondyneczka o niebieskich oczach, uosobienie słodyczy.

Gdy przeszli obok niego, młoda niewiasta uśmiechnęła się zalotnie do Piotra. Młody student skromnie spuścił wzrok i odwrócił się.

Upłynęły trzy dni.

W godzinach wieczornych Piotr leżał na kanapie i czytał interesującą powieść.

Nagle w sąsiednim pokoju znów rozległy się krzyki.

Tym razem Piotr głównie słyszał głos restauratora.

— Tak dłużej nie może być! — wołał. — Czy ty myślisz, że ja potrafię znieść to wszystko!

Odpowiedzi młodej kobiety nie dosłyszał.

I znów rozległy się jakieś trzaski.

— Ten tyran pewno bije żonę — pomyślał zrozpaczony Piotruś. — Powiniennem pójść do nich! Ale to się na nic nie zda. Restaurator da sobie radę nawet z kilkunastu takimi chłopcami, jak ja!

Na szczęście u sąsiadów znów zapanował spokój.

Prawdopodobnie przenieśli się do sąsiedniego pokoju, dzięki czemu student nie już nie słyszał.

Upłynęło znów kilka dni.

Pewnego wieczoru, gdy Piotr udawał się na spoczynek, w mieszkaniu sąsiadów rozległy się krzyki. Młoda niewiasta krzyczała tak przeraźliwie, że Piotr był zdecydowany na wszystko.

Wybiegł z pokoju i energicznie zapukał do sąsiadów.

Otworzyła mu uroczą sąsiadka. Była w szlafroczku i na jego widok cofnęła się trochę zmieszana.

— Co pan sobie życzy? — spytała uprzejmie.

— Słyszałem krzyki... — wybełkotał Piotruś. — Byłem pewny, że pani grozi jakieś niebezpieczeństwo... Przybiegłem więc...

Nagle otworzyły się drzwi od pokoju.

W kurytarzu ukazał się restaurator. Na twarzy miał ślady licznych zadrapań i ocierał krew chusteczką od nosa. Nośił marynarkę, ale bez jednego rekawa. Ktoś mu widocznie go wyrwał.

— Dobrze, że pan przyszedł — zawołał do młodzieńca trochę płaczącym głosem. — Ta kobieta znęca się nademną w bestjałski sposób! Podejrzewa mnie, że mam kochankę, a ja jestem Bogu ducha winien! Codziennie bije mnie, rzuca we mnie garnkami!

Piotr nie potrafił ukryć swego zdumienia.

— Ależ na miłość Boską! — krzyknął. — Czy pan nie ma dość sił, by się bronić!

— Bronić się, — roześmiał się dziwnie restaurator. — Mój panie, czy pan wie, że ja mam wzrostu metr 82 centymetry, wagę 114 kilogramów i jestem podobno najsilniejszym mężczyzną w całym mieście. Ale teraz spojrz pan na moją żonę. Przecież to jest chuchro. Boję się, że gdybym raz ją uderzył, to by padła trupem. Dlatego nie mogę się bronić!

Tłum. D.